

Sztuka modlitwy



Przypominając sobie podstawowe wiadomości o modlitwie należy podkreślić, że modlitwy trzeba się uczyć, ponieważ „w nią wchodzi się przez ciasną bramę wiary”. Nie wystarczy więc wiedza i chęć. Nauka umiejętności modlitwy odbywa się przez żywy przekaz Wspólnoty i Tradycję Kościoła. Dokonuje się to także przez lekturę Pisma Świętego i regularny udział w liturgii, która ma przedłużenie w modlącym się sercu.

Modlitwa osobista podtrzymywana przez Ducha Świętego i kształtowana przez cykl roku liturgicznego ma konkretny rytm: codzienny (modlitwa poranna i wieczorna, przed i po posiłku eta), tygodniowy (niedziela – Msza Święta) i roczny (święta i uroczystości). Ważnym wsparciem w nauce modlitwy są świadkowie, szczególnie ci, których Kościół wskazuje jako

świętych. Pomagają przez wzór życia, napisane teksty i aktualne orędownictwo u Boga. Z osobistego charyzmatu niektórych z nich rozwinęły się w historii Kościoła różne duchowości chrześcijańskie, np. benedyktyńska, karmelitańska i in. „Rozszczepiają one czyste i jedyne światło Ducha Świętego.” Poza tym pomocy należy szukać u osób katechizujących, konsekrowanych, w grupach modlitewnych, a zwłaszcza w stałym kierownictwie duchowym.

Jednakże Katechizm uczy, że to rodzina jest pierwszym miejscem chrześcijańskiego świadectwa i wychowania do modlitwy. Ma być „Kościołem domowym”, w którym dzieci uczą się codziennej, wytrwałej modlitwy. Irytującym się na wymagania katechetów trzeba przypomnieć, że „nauczenie się na pamięć podstawowych modlitw jest niezbędną podstawą życia modlitwy. Ważne jest jednak, aby doprowadzić do zasmakowania w ich treści” (KKK 2688). Bo dziecko da się wyuczyć na pamięć tekstów modlitw, tak jak wierszy Tuwima czy Brzechwy, ale bez przykładu rodziców nieprędko poczuje w tym Boga.

Oprócz parafialnego kościoła równie ważnym miejscem sprzyjającym modlitwie jest „domowy kącik modlitewny” (KKK 2691). Aranżacja wnętrza mówi, co jest dla domowników ważne – to, co jest na widocznym i pierwszym miejscu. Stosunek do Boga widać już w sposobie traktowania przedmiotów religijnych. A dziecko żyje w określonej domowej przestrzeni przedmiotów i znaków. To pierwsze środowisko rozwoju wiary. Zanim głębiej pozna wartości, prowadzą i chronią je znaki: krzyż, obraz Matki Bożej, Jana Pawła II, medalik, różaniec. Wielu dzieciom brak silnych związków pokrewieństwa i autorytetów osobowych, stąd potrzebne są wyraźne punkty odniesienia, jednoznaczne komunikaty. One tworzą intensywną więź. Rodzina uzyskuje wtedy duchowy wymiar i jest w łączności z Bogiem. A „rodzina, która modli się zjednoczona, zjednoczona pozostaje” (Jan Paweł II).
Ks. Jan Sawicki

Wakacje z Bogiem



Temat naznaczony w tytule jest dość klasyczny. Wielu duszpasterzy apeluje, by tak jak w czasie szkolnym, czy zawodowym (aktywnym), troszczyć się o więź z Bogiem, by tak samo troszczyć się o tę więź w czasie wakacyjnym. Obawiam się, że jeśli mamy z tym problemy w czasie naszego codziennego aktywizmu, to nie będzie z tym lepiej w czasie wolnym, wakacyjnym. Pan Jezus jest niesamowity, chce byśmy z nim byli w każdej chwili, marzy o tym; On chce być z nami w pracy, w odpoczynku, w chwilach troski i beztroski. Byśmy o Nim nie zapominali w czasie dziennej harówki, i byśmy z Nim umieli być w czasie odpoczynku. Właśnie to jest sama istota religii, naszej pobożności; być z Panem Jezusem, nawet jeśli to nie jest zbyt wygodne albo trochę wymagające.

Wielu ludzi mówi, że w czasie wytężonej pracy nie ma czasu dla Pana Boga, odkładają to na czas wakacyjny. Kiedy zaś przychodzi czas wakacji, czas większej wolności, ci sami mówią: teraz muszę odespać codzienne, wczesne budzenie się do pracy, późne kładzenie się do snu, po tak wielu zajęciach. Wiadomo, w codziennym pośpiechu trudno znaleźć czas dla Pana Boga. On to zresztą rozumie najlepiej. Ale dokładnie tak samo jest w czasie urlopu. Również tu czas dla Pana Boga trzeba sobie założyć, organizować. Już samo wstąpienie do mijanej kaplicy czy kościoła, połączone z chwilą adoracji, zamyślenia. Również wspólna modlitwa, wieczorna, czy poranna. Albo rozmowa

o Panu Bogu, o Kościele. Może po latach dzieci będą wspominać te wspólne chwile, Bogu oddane, poświęcone. To były fajne wakacje, z Bogiem i z rodzicami. Bóg jest, zawsze jest, zawsze chce przebywać w naszej bliskości. Najpiękniejsze jednak są te chwile, gdy jesteśmy z Nim sam na sam. Czas wakacyjny temu sprzyja.

Dosłownie pół godziny temu wróciłem z "krótkich" i nieco męczących wakacji?. Okrążyłem całą Słowację, zwiedziłem kilka okazałych zamków, położonych na szczytach pagórków. Cudowna natura, piękne krajobrazy. Po odpuście taki wyjazd dobrze robi. Choć trudno to nazwać intensywnym odpoczynkiem (prawie cały czas za kierownicą). Jednak wspomnienie tych imponujących zamków na skalach, cudownej natury, zielonych pagórków i wieczornych rozmyślań nad przemijaniem, dobrze robi. Bardzo nam potrzeba takiego wysiłonego odpoczynku połączonego z rozmyślaniami o życiu i o Bogu. Gdy już wieczorem, w świetle księżyca można powiedzieć dobremu Panu Bogu: Dziękuję! Dziękuję Ci za życie, za doświadczenia dobre i trudne. A rano, przez odmówienie swojej tajemnicy, móc znowu włączyć się do tej "wielkiej elektrowni" odmawiającej parafialny różaniec, by stąd czerpać siłę i wsparcie. Tych ludzi, którzy budowali owe zamki już nie ma, ale pozostały, zbudowane na skale. Tegoroczne wakacje są inne niż te pozostałe, ale możemy je uczynić równie prawdziwymi. [prob.]

Odpust



Czym tak naprawdę jest odpust i do czego jest nam potrzebny? Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina, że: *Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbca zasług Chrystusa i świętych. Odpust jest częściowy albo zupełny zależnie od tego, czy od kary doczesnej należnej za grzechy uwalnia w części czy w całości. Każdy wierny może uzyskać odpusty dla siebie lub ofiarować je za zmarłych. Kiedy w spowiedzi świętej otrzymujemy rozgrzeszenie, Pan Bóg wybacza nam grzechy, ale pozostają jeszcze ich skutki. Można to porównać do sytuacji, gdy wbijamy gwoździe w drewno. Nawet kiedy wyciągniemy gwoździe z drewna (czyli usuniemy grzech z naszego serca poprzez sakrament pokuty), to zawsze pozostają jeszcze dziury w drewnie (czyli konsekwencje grzechu). I tutaj właśnie otrzymujemy łaskę odpustu. Odpust jest darowaniem konsekwencji grzechu czyli kary doczesnej. Jest to wielka łaska dana nam przez Chrystusa. Każdy odpust może być zupełny lub częściowy i wiąże się z konkretnymi warunkami, które trzeba wypełnić, aby go uzyskać. Jakie to zwykle są warunki?*

1. *Wykonać czynność związaną z odpustem (przykłady czynności za które można uzyskać odpust zupełny: nawiedzenie kościoła w dniu święta jego patrona; czytanie Pisma Świętego z czcią należną Słowu Bożemu i na sposób lektury duchowej przynajmniej przez pół godziny z tekstu zatwierdzonego przez władzę*

kościelną; pobożne odmówienie cząstki Różańca Świętego, w sposób ciągły, z rozważaniem tajemnic różańcowych, w kościele albo w kaplicy; nawiedzenie i adorowanie Najświętszego Sakramentu przez pół godziny; pobożne odprawienie Drogi Krzyżowej – przed stacjami prawnie erygowanymi – połączone z rozważaniem Męki i Śmierci Chrystusa – i przechodzeniem od stacji do stacji; pobożnie odmówienie Koronki do Miłosierdzia Bożego w kościele lub kaplicy wobec Najświętszego Sakramentu publicznie wystawionego lub przechowywanego w tabernakulum. Można to uczynić także w domu, jeśli z powodu choroby lub innej słusznej racji nie można wyjść z domu (dotyczy terytorium Polski). **Przykłady czynności za które można uzyskać odpust cząstkowy:** zmówienie jednej z modlitw: Anioł Pański, Duszo Chrystusowa, Wierzę w Boga, Pod Twoją Obronę, Magnificat, odmówienie jednej z sześciu litanii zatwierdzonych dla całego Kościoła (do Najświętszego Imienia Jezus, do Najświętszego Serca Pana Jezusa, do Najdroższej Krwi Chrystusa Pana, Loretańskiej do NMP, do Świętego Józefa lub do Wszystkich Świętych).

2. *Być w stanie łaski uświęcającej* (jeśli nie jesteśmy w stanie łaski uświęcającej, musimy skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania).

3. *Wzbudzić intencję otrzymania odpustu.* 4. *Wyzbyć się przywiązania do jakiegokolwiek grzechu.* 5. *Przyjąć w tym dniu Komunię Świętą.* 6. *Odnowić naszą jedność ze wspólnotą Kościoła poprzez odmówienie: Ojcze nasz, Wierzę w Boga, oraz dowolnej modlitwy w intencjach bliskich Ojcu Świętemu (np. Zdrowaś Maryjo).*

Dziennie możemy uzyskać jeden odpust zupełny, ofiarowany za nas lub za zmarłych. Nie można ofiarować odpustu w intencji innych żywych osób. Odpustów cząstkowych możemy uzyskać dziennie nieograniczoną ilość. Korzystajmy jak najczęściej z tego wielkiego daru jakim jest odpust, dzięki czemu dobry Bóg daruje nam kary doczesne za grzechy. Wielka to łaska, którą darmo otrzymujemy, gdyż wysłużył ją nam nasz Pan i Mistrz

Jezus Chrystus na krzyżu. [ks. Wikary]

Odpust ku czci Św. Anny w Czarnowąsach



Odpust ku czci Św. Anny w Czarnowąsach odbędzie się w dniach 25-26-27 lipca 2020 roku.

Sobota ? 25.07.2020

18.00 – Procesja z kościoła parafialnego

18.30 – Nieszpory odpustowe

19.00 – Msza św. za dziadków i babcie

Niedziela ? 26.07.2020

7.00 Msza święta w int. matek

9.00 Msza święta

11.00 Suma odpustowa

16.00 Msza święta

17.00 Nieszpory

Poniedziałek ? 27.07.2020

9.30 Msza w int. chorych

18.00 Różaniec za zmarłych

18.30 Msza św. za zmarłych zalecanych

Kaznodzieja odpustowy:

Mirosław Lipowicz CSsR, misjonarz – redemptorysta

**Zaproszenie na odpust
parafialny**



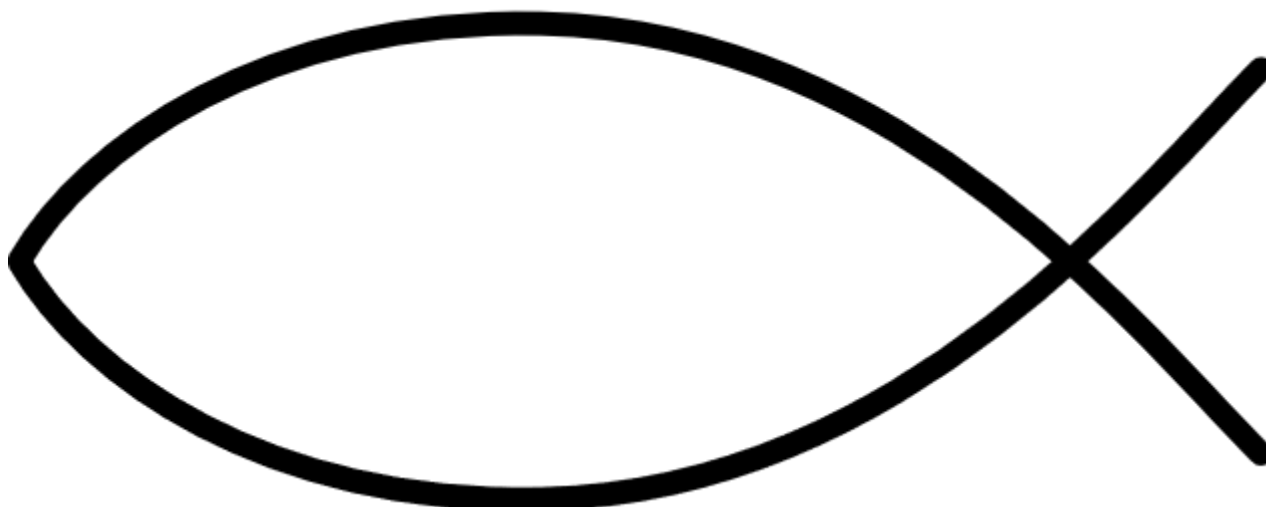
Wielkimi krokami zbliża się nasz odpust parafialny ku czci Świętej Anny. Już za dwa tygodnie, jak Bóg pozwoli, spotkamy się w tym ważnym dla nas świętym miejscu. Piszę o tym już dzisiaj, bo wiele osób pyta wprost: Czy w tym roku odbędzie się nasz wielki odpust? Oczywiście nie dziwimy się tym pytaniom z powodu czasu pandemii, który mocno rozchwiało wiele stałych i trwałych elementów naszego życia. Więc odpowiadam, że odpust ku czci Świętej Anny odbędzie się w tym roku w dniach od 25 do 27 lipca. Tradycyjnie chcemy wyruszyć z kościoła parafialnego w sobotni wieczór idąc w procesji do Świętej Anny, najpierw na nieszpory, a potem na Eucharystię dedykowaną naszym babciom i dziadkom. W samą niedzielę odpustową wszystkie Msze święte będą sprawowane w kościele św. Anny (7.00, 9.00, **11.00** i o 16.00), także o 7.00 rano Msza w kościele parafialnym. W tym roku nie przewidujemy Koncertu muzycznego dla naszej Patronki, za to zapraszamy na uroczyste nieszpory. Poniedziałek odpustowy będzie poświęcony chorym (o 9.30 Msza św. w ich intencji). Zaś wieczorem modlitewnie będziemy wspominać naszych drogich zmarłych (rózaniec w ich intencji, procesja błagalna i Msza za zmarłych).

Niewątpliwie w tym roku dominującym błaganiem będzie prośba o wstawiennictwo Świętej Anny, by Pan Bóg położył kres pandemii i ocalił nas i nasze rodziny od skutków tej zarazy. Święta

Anna nigdy nie przestaje być patronką życia rodzinnego. W tym trudnym czasie naszą Patronkę chcemy prosić, aby wspierała nasze rodziny, zwłaszcza te, które doświadczają różnych trudności i przeciwności. Święta Anna na fresku z Faras zakrywa usta palcem w geście milczenia, a jej duże oczy jak zwierciadło duszy mówią o tajemnicy, którą Święta już zna. Tą tajemnicą jest wiara jej córki Maryi i jej powołanie jako Bożej Rodzicielki, matki Pana Jezusa. Ten wizerunek jest bardzo wymowny dla czasów, w których żyjemy, gdzie nie ma żadnych tajemnic, a milczenie nie jest kochane. Święta Anna uczy nas zadziwienia nad tajemnicą wiary w Pana Boga, a także nad naszym życiowym powołaniem, które stawia przed nami tak wiele wyzwań. Nam bliski jest wizerunek Świętej Anny z naszego kościółka, gdzie Święta prowadzi za rękę swoją córeczkę Maryję i wprowadza ją w życie. Jakby przeczuwała przez wiarę, że w niedalekiej przyszłości będzie to życie Maryi – Matki Syna Bożego Jezusa Chrystusa. Dzisiaj młodym ludziom tak bardzo potrzeba bliskości ręki matki i ojca, którzy pomogą im mądrze rozeznawać i stawiać czoła różnym życiowym wyzwaniom. Dostrzegamy w nich tak wiele zagubienia i niepewności.

Dodam jeszcze, że tegoroczny odpust ma nas też otworzyć na Misje Święte, które zaplanowaliśmy na początek września. Stąd kazanie odpustowe wygłosi do nas ojciec misjonarz, redemptorysta, o. Mirosław Lipowicz. Już dzisiaj wypraszamy dla ojca, dla siebie i dla całej naszej wspólnoty dary Ducha Świętego. Niech Duch Święty otworzy nasze serca na miłość i mądrość Pana Boga, którego objawia nam Pan Jezus, a do którego prowadzi nas Święta Anna i Matka Boża. Już dzisiaj wszystkich serdecznie zapraszam na odpust ku czci Świętej Anny, parafian i gości. **[prob.]**

Symbolika chrześcijańska



Świat, który nas otacza, pełen jest symboli. Towarzyszą one nie tylko kierowcom poruszającym się po drogach, jako znaki drogowe, ale obecne są również w każdej sferze naszego codziennego życia. Pomagają w zakupach odpowiednio oznaczonych produktów żywnościowych, dzięki nim łatwiej dobrać nam odpowiedni rozmiar ubrania, są obecne w szpitalach, komunikacji miejskiej, na przystankach autobusowych. Symbol, znak jest w naszym życiu niezwykle ważny, bowiem w sposób prosty i bezpośredni przekazuje nam jakieś ważne treści. Chrześcijaństwo jest pełne bogatej symboliki, która przez wieki miała pomagać wierzącym zgłębiać prawdy naszej świętej katolickiej wiary. Jednym z najstarszych znaków kojarzonych z wyznawcami Chrystusa jest ryba. Dlaczego właśnie ona? Uczniowie Jezusa szybko zauważyli, że w języku greckim słowo ryba doskonale komponuje się ze słowami krótkiego wyznania wiary. W języku starogreckim ryba to ICHTYS. Chrześcijanie stworzyli z tego słowa akrostych (czyli powiązali zwykłe słowo z ukrytą treścią), jego litery pozwalają bowiem na stworzenie całego zdania, które brzmi po grecku: $I\text{?so?s}$ Christós Theo? Hyiós S?tér. Tłumacząc to zdanie na język polski, otrzymamy właśnie krótkie wyznanie wiary: Jezus Chrystus Boga Syn Zbawiciel. Taki symbol, za którym kryła się jakaś konkretna, ale ukryta treść, był bardzo przydatny w czasie prześladowań wyznawców Chrystusa. Stawał się niejako znakiem rozpoznawczym

tych, którzy żyli według przykazań Bożych i Ewangelii. Do dziś możemy spotkać ten symbol w katakumbach ? podziemnych grobowcach, w których nie tylko chowano katolików, ale które służyły również za miejsce schronienia przed oprawcami. Co ciekawe, symbol ryby był o wiele wcześniej używany przez naszych braci i siostry w wierze niż symbol krzyża. Krucyfiks stał się bowiem powszechnie używany przez wiernych od IV wieku. Z pewnością dla wielu z nas, ten piękny znak pochodzący ze starożytności kojarzy się ze współczesnym wydarzeniem. Nad Jeziorem Lednickim, z inicjatywy ojca Jana Góry, powstała wielka konstrukcja nazywana „Bramą trzeciego tysiąclecia”, która ma właśnie kształt ryby. Stała się też miejscem dorocznych spotkań katolickiej młodzieży. Innym pięknym i także bardzo starym symbolem katolickim jest monogram IHS. Jest on symbolem Jezusa Chrystusa, a stworzony został w ten sposób, że z imienia Jezus zapisanego po grecku, wyodrębniono pierwszą, drugą i ostatnią literę. Z czasem pojawiły się również łacińskie interpretacje tego skrótu: IHS – Iesus Hominum Salvator ? Jezus Zbawca Ludzi. Symbole chrześcijańskie są elementem naszej kultury i tradycji. Warto trochę poczytać na ich temat, bo za często prostymi znakami, kryje się bardzo głęboka treść duchowa. Dziś, kiedy tak często symbolika sakralna jest atakowana i znieważana, warto nie tylko odważnie jej bronić, ale także zrozumieć, jakie przesłanie z sobą niesie. Przecież przez wieki te znaki pomagały całym pokoleniom chrześcijan dowiedzieć się pewnych prawd o Stwórcy, pogłębić je i żyć nimi na co dzień. Symbole związane z katolicyzmem mają zawsze jeden cel ? pomagać nam wierzącym zbliżyć się do Boga. Boga, chce dzielić się z nami nawet największymi tajemnicami naszej świętej wiary katolickiej.

[ks. Wikary]

Niepewność naszego istnienia i wiara



Niepewność jest stałą cechą ludzkiego istnienia. Nie mamy żadnej pewności, że dożyjemy dnia jutrzejszego. A jednocześnie poczucie pewności jest podstawowym impulsem do działania, do pracy, planowania. Pielęgnowujemy ogródek, bo cieszy nasze oczy i wierzymy, że oprócz pięknych kwiatów doczekamy się przynajmniej skromnych zbiorów, smacznych owoców, pomidorów czy choćby świeżej pietruszki. Tak jest i z całym naszym życiem. Choć towarzyszy nam, zwłaszcza w ostatnim czasie, poczucie zwiększonej niepewności. Bo na dobrą sprawę trudno powiedzieć, czy trwa jeszcze rok szkolny, czy są już wakacje. Jak miło było słyszeć ten ostatni dzwonek, ogłaszający wakacje, który rozlegał się na placu szkolnym. Ani nie będzie tego ostatniego dzwonka, ani nie jesteśmy pewni, czy na początku września wybrzmi dzwonek ogłaszający początek nowego roku szkolnego. Wakacje? jakie będą? Zastanawiamy się, czy wysłać nasze dzieci na kolonie, obozy. Czy będzie możliwy urlop na piaszczystej plaży, tureckiej czy greckiej? A może trzeba będzie pozostać w domu, bo zależy nam na pracy, nie chcemy jej utracić. Poczucie niepewności dotyka prawie wszystkich aspektów naszego istnienia. Jednak nie chcemy, by nasze życie stało się prowizoryczne, tak z dnia na dzień, od dzisiaj do jutra? Owszem, jest wiele bodźców, które zapewnią człowiekowi taką prowizoryczność istnienia. Sami wiemy jakie to są. Ale trudno zbudować na tym coś trwałego. Widmo

zniechęcenia, depresji, złych myśli czyha tuż za progiem. Do tego dochodzi obecne zawirowanie polityczne, a nawet utrata pewności, która w najtrudniejszych czasach płynęła ze strony Kościoła. Obraz wzburzonego morza, które trzęsie i miota łódeczką, na której jakoś jeszcze kurczowo się trzymamy, chyba najlepiej oddaje tę sytuację ludzkiej niepewności w obecnym czasie. Właściwie do tego wszystkiego trzeba by jeszcze dodać, że nawet wiara została wciśnięta w zakamarki ludzkiej niepewności; przez dyspensy, zwolnienia, wirtualne, a nie realne akty pobożności, dekrety zezwalające albo zakazujące, w najlepszym wypadku limitujące...

Jeden z wybitnych współczesnych poetów w usta Pana Boga wkłada takie słowa: *Wiara, która jest mi najmiłsza, to nadzieja*. Pan Jezus dzisiaj oczekuje od nas właśnie takiej wiary, która jest nadzieją. Jest to nadzieja najbardziej dalekosiężna, bo sięga samej wieczności, i jest to wiara najbardziej *prowizoryczna*, bo dotyczy najbliższej godziny, reszty dnia, pozostałych dni tygodnia, ale daje największą pewność. Wiara w Pana Boga może się wydawać prowizoryczna, ale jest najpewniejsza. Warto postawić na Pana Jezusa kiedy myślimy o naszej przyszłości, tej dalszej i tej bardzo bliskiej. Swego czasu ślepy Bartymeusz usłyszał słowa: *Bądź dobrej myśli, woła cię*. Jezus uzdrowił go ze ślepoty, bo był dobrej myśli, nie stracił nadziei. Niepewność jest rodzajem ślepoty, zaburza nasze widzenie. Potrzeba nam dzisiaj dobrego myślenia ślepego Bartymeusza, który w niepewności swojego istnienia słyszy wołanie Pana Jezusa: *Idź, woła cię*. Pan Jezus nas woła, powołuje, w każdym czasie. Nasze życie jest powołaniem. Bądź dobrej myśli, wierz, nie trać nadziei. Podejmij pracę, której nikt za ciebie nie wykona, zaplanuj wyjazd, ciesz się obecnością bliskich, ciesz się rodziną, ciesz się życiem. I nie przestawaj Panu Bogu ufać i dziękować. **[prob.]**

Idźcie na cały świat



W dzisiejszej Ewangelii Chrystus posyła swoich uczniów, aby głosili Słowo Boże, pocieszali drugiego człowieka, walczyli ze złem i głosili Dobrą Nowinę. To wezwanie skierowane jest do każdego katolika, ale w szczególny sposób dotyczy ono kapłanów. Dar kapłaństwa, to szczególne powołanie do służby w Kościele. Jest sakramentem, który stanowi zaproszenie Chrystusa, wypowiedziane do Piotra: „Pójdź za mną, a odtąd ludzi łowić będziesz?”. Na świecie jest dziś 414000 kapłanów, posługujących ludziom od skutej lodem Syberii przez Azję, Europę, obie Ameryki, Australię aż po spieczoną słońcem Saharę i całą Afrykę. Do stanu kapłańskiego należą mężczyźni wszystkich ras, starzy i młodzi, pochodzący z całego świata, mający swoją historię życia. Historia kapłaństwa rozciąga się na wieki i na cały świat. Różne dramatyczne wydarzenia z przeszłości pokazują też, że kiedy jakieś systemy totalitarne chciały uderzyć w chrześcijan, czy to podczas rewolucji francuskiej, w ZSRR, czy też w komunistycznych Chinach, zawsze prześladowania rozpoczynano od kapłanów i osób zakonnych. Ludzie, którzy chcieli zniszczyć chrześcijaństwo rozumieli bowiem doskonale, że aby zrobić to skutecznie należy pozbawić

katolików sakramentów, zwłaszcza Eucharystii i spowiedzi, a można tego dokonać właśnie poprzez wyeliminowanie kapłanów, którzy poprzez święcenia otrzymali od samego Boga władzę sprawowania świętej liturgii. Kiedy mówię o kapłaństwie, zawsze przypominam sobie postać arcybiskupa Fultona Sheena, pracującego w Nowym Yorku, którego toczy się dziś proces beatyfikacyjny. Pytany kiedyś o to kim jest kapłan, odpowiedział: „Żaden przypadek nie jest dla niego beznadziejny. Każda dusza musi być dla niego jak kropla wody w brzydkiej rynnie, która, gdy spojrzy się na nią z bliska, odbija głębię błękitu z dalekiego nieba. Wie on, iż nie może przekonać innych o tym, że pochodzi z innego świata, dopóki nie będzie postępował tak, jak gdyby tam był. Gdy przystępuje on do ołtarza, dźwiga ze sobą wszystkie nieszczęścia i rany tego świata. Jego stopy, które wstępują na stopnie ołtarza, muszą nosić ślady bezdomnych i wędrowców ziemi. Jego twarz, gdy całuje on ołtarz, powinna zawierać w sobie twarze tych, których oczy wypalone są od żaru pieca, które pociemniały w kopalniach soli, które są mokre od łez żalu i wokół których grzech wyrył bruzdy. Jego szaty powinny być ciężkie od milionów dusz, które nie znają Chrystusa, a jednak kurczowo chwytają się Jego szat, pokładając nadzieję. Gdy jego palce podnoszą Ciało i Krew Chrystusa, prosi on, aby wszystkie cierpienia świata zostały zjednoczone z Chrystusem i aby żaden ból nie został zmarnowany?. Historia kapłaństwa rozciąga się na wieki i na cały świat a jej cel jest tylko jeden: pomóc każdemu człowiekowi dojść do nieba. Dopóki bowiem na świecie żyje choćby jeden człowiek, który nie zna i nie kocha Jezusa Chrystusa, zbawiciela świata, żadnemu kapłanowi nie wolno spocząć. **[ks. Wikary]**

Eucharystyczne zaproszenie



W miniony piątek, który przeżywaliśmy jako Pierwszy Piątek miesiąca, poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusowemu, na Mszach świętych, zarówno rano jak i wieczorem, zgromadziło się bardzo wiele osób. To znak naszej wielkiej czci i miłości względem Bożego Serca. Ale w tym trudnym czasie to również dobry znak pokonywania różnych obaw związanych z pandemią. Wielu z nas, zwłaszcza osoby w podeszłym wieku, słusznie obawiają się konsekwencji zakażenia siebie lub innych. Jednak coraz bardziej zwycięża w nas to głębokie przekonanie, że nasz ratunek jest właśnie tam, w głębi Serca Pana Jezusa, które – jak śpiewamy: *dla nas otwarte stoi*. Temu zbliżeniudo Boga żywego ma również służyć Uroczystość Bożego Ciała. W tym roku nie odbędzie się tradycyjna procesja wybranymi ulicami naszej parafii. Za to chcemy ten piękny dzień przeżyć jeszcze bardziej eucharystycznie, i odpustowo. Przecież nasza parafia jest wspólnotą Bożego Ciała. Wielu z nas bardzo cierpiało z powodu tego, że Wielkanoc musieliśmy spędzać w domach; nie

mogliśmy uczestniczyć w żywej liturgii Kościoła, w rzeczywistej Eucharystii. W Boże Ciało będziemy mogli spotkać się na Mszy świętej według porządku niedzielnego. Liczę na to, że Ojciec Błazej, nasz odpustowy kaznodzieja, jeszcze bardziej rozgrzeje nasze serca w miłości do Najświętszej Eucharystii. Również w Boże Ciało pierwsza trójka dzieci pierwszy raz przystąpi do Komunii Świętej. Przez całe życie będą wspominać, że właśnie w tym dniu, tak eucharystycznym, pierwszy raz przyjęły Pana Jezusa pod postacią chleba. To także, ze strony ich rodzin, najpiękniejszy sposób uczczenia Bożego Ciała i wielki dar dla Pana Boga. W całym miesiącu czerwcu chcemy naszą modlitwą wspierać także pozostałe dzieci i ich rodziny przygotowujące się do Pierwszej Komunii Świętej. Jak powiedziałem wyżej nie odbędzie się tradycyjna procesja, pójdziemy tylko wokół placu kościelnego podczas sumy odpustowej. Zachęcam jednak i bardzo proszę o udekorowanie naszych domów symbolami eucharystycznymi. Niech to będzie czytelne świadectwo naszego umiłowania Chrystusa w znaku Eucharystii, ale i znak naszego pragnienia i prośby, by Pan Jezus zatrzymał się i pozostał w naszym domu. Być może będzie to również znak dla naszych sąsiadów? Wieczorem, w Boże Ciało, będzie miała miejsce adoracja Najświętszego Sakramentu od godz. 19.30 do 21.00. W ostatnim czasie nie mogliśmy się gromadzić na naszym parafialnym Czuwaniu Rodzin. Mam nadzieję, że w ten świąteczny, eucharystyczny wieczór, wielu z nas wybierze dla siebie przynajmniej chwilę dla osobistego uczczenia Pana Jezusa i przybędzie do naszego parafialnego kościoła pod wezwaniem Bożego Ciała. Najserdeczniej wszystkich zapraszamy. **[prob.]**

Przyjdź Duchu Święty



Uroczystość Zesłania Ducha Świętego od wieków jest w Kościele świętem szczególnym. Ma ono miejsce w ostatnią, ósmą niedzielę Okresu Wielkanocnego. Tym samym niejako stanowi pieczęć, zamykającą ten święty czas dla katolików. Na temat tego wydarzenia w historii, sporo mówią nam Dzieje Apostolskie: *„Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić?.* To nie tylko opis objawienia wielkiej mocy Bożej, które przecież sam Jezus zapowiadał wielokrotnie, ale przede wszystkim rozpoczęcie szczególnej ewangelizacji wśród narodów świata. Apostołowie otrzymują moc Ducha Świętego. Ich umysły i serca zostają w sposób nadprzyrodzony otwarte. Zaczynają w pełni rozumieć Pisma i proroctwa mówiące o zapowiadającym Mesjaszu? Chrystusie. Paraklet daje im także unikalne dary o których w niezwykle sposób informuje nas Biblia. Kiedy Piotr zaczyna przemawiać do tłumów, głosząc Dobrą Nowinę, nie tylko porusza serca słuchających, ale każdy słyszy go we własnym języku. Autor natchniony zapisuje bowiem: *„Partowie i Medowie, i*

Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelicy, Kreteńczycy i Arabowie – słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże? Księga Dziejów Apostolskich, spisana przez świętego Łukasza, wielokrotnie zresztą pokazuje nam wyjątkowe działanie Ducha Świętego w pierwotnym Kościele. Duch posyła uczniów Chrystusa do konkretnych miejsc. Poucza, jak należy rozumieć Słowo Boże. Prowadzi św. Pawła i towarzyszących mu chrześcijan do konkretnych miejsc związanych z ewangelizacją pogan, to z Jego przecież natchnienia Szaweł się nawraca i staje się Pawłem, apostołem narodów. Apostołowie, prowadzeni przez Ducha Świętego, z mocą i radością podejmują misję głoszenia nauki o Jezusie Chrystusie w całym ówczesnym świecie. I ani ucisk, ani prześladowania nie są ich w stanie od tego odwieść. Dają też wielki dowód swojej wiary i miłości do Chrystusa oddając za niego życie jako męczennicy.

Mogło by się wydawać, że takie wyjątkowe działania Ducha Bożego to już przeszłość, coś co miało miejsce tylko w starożytności chrześcijańskiej. Nic bardziej mylnego. Duch Święty jest stale pośród nas i działa z ogromną mocą, doświadcza tego również dziś wielu katolików. Pocieszyciel nieustannie wspiera i prowadzi cały święty i katolicki Kościół, realizując tym samym słowa naszego Mistrza z Nazaretu zapisane w Ewangelii. My także możemy stać się dziedzicami nieskończonej Bożej potęgi. Warunkiem jest jednak otworzenie się na obecność Parakleta, tak jak robili to pierwsi uczniowie, a tym samym zaufanie Bogu i powierzenie mu w ten sposób swojego życia. Uroczystość Zesłania Ducha Świętego jest dla nas wspaniałą okazją, aby odnowić swoją relację z Duchem Świętym, zaufać mu, poddać się jego kierownictwu i w ten sposób samemu doświadczyć wielkiej mocy Bożej. **[ks. Wikary Michał]**